

<https://finanse.wp.pl/wenezuela-czyli-dwa-dolary-za-miesiac-pracy-ale-mozesz-za-to-kupic-szesc-cystern-benzyny-6247072705398913a>

Wenezuela, czyli dwa dolary za miesiąc pracy. Ale możesz za to kupić sześć cystern benzyny.



Minimalne wynagrodzenie ma równowartość dwóch dolarów amerykańskich, ale za jednego dolara można kupić trzy cysterny benzyny. Brakuje leków i żywności, a w ledwie miesiąc do samej tylko Kolumbii uciekło 100 tys. obywateli. Katastrofa ekonomiczna i absurdy Wenezueli przekraczają wyobrażenia.

Praktycznie żadne wskaźniki ekonomiczne nie mogą oddać bieżącej sytuacji w Wenezueli. Przede wszystkim dlatego, że nie publikuje się oficjalnych danych, a kondycja kraju pogarsza się dosłownie z każdym dniem i wszelkie obliczenia są obarczone olbrzymim błędem. Jedną z niewielu miar podpowiadających, jak może wyglądać życie w Republice Boliwariańskiej, jest kurs walutowy i wynagrodzenia.

2 zł do ręki, a reszta w bonach żywnościowych

Od 1 marca z wielką pompą zostało podniesione miesięczne wynagrodzenie minimalne. Przysłowiowy „enter” potwierdzający tę decyzję wciskał sam prezydent Nicolas Maduro. Obecnie pracownicy nie mogą zarabiać mniej niż 392 tys. boliwarów (VEF) w gotówce, a dodatkowo dostają bony żywnościowe na 915 tys. VEF. Już dwa miesiące temu kwota ta była niewiarygodnie niska, gdyż za dolara amerykańskiego trzeba było zapłacić ok. 200 tys. VEF.

Teraz jednak, gdy dolar kosztuje 625 tys. VEF (dane Dolartoday), oznacza to, że całkowite wynagrodzenie na poziomie 1,3 mln VEF jest warte ok. 2 dolary amerykańskie. Z tego tylko ok. 60 centów (2 zł) jest dostępne w gotówce.

Wynagrodzenie minimalne niewiele różni się od oficjalnych zarobków pozostałej części obywateli. Trzy tygodnie temu, zgodnie z informacjami Ministerstwa ds. Komunikacji i Informacji, podniesiono również pensje dla nauczycieli o 100 proc. Będą oni obecnie zarabiać od ok. 2 do 4 mln VEF, czyli od 12 do 25 zł miesięcznie.

Absurd goni absurd

Wyniszczająca od lat polityka ekonomiczna, polegająca na nacjonalizacji całej gospodarki i zapewnieniu obywatelowi wszystkich możliwych dóbr i usług praktycznie za darmo, doprowadziła ten kraj nie tylko do niewyobrażalnego kryzysu. Wykreowała także szereg abstrakcyjnych sytuacji.

Wenezuela od lat była znana z niskich cen paliw. Teraz jednak przez hiperinflację są one dosłownie rozdawane. Litry benzyny bezołowiowej 91 oktanów (dane Dolartoday) kosztuje 1 VEF, a popularnej również w Polsce „95” - 6 VEF. Za jednego dolara możemy więc kupić aż 100 tys. litrów tego droższego paliwa, czyli mniej więcej trzy cysterny.

Innym absurdem w państwie posiadającym największe na świecie złoża ropy naftowej jest fakt, że kraj może stanąć pod przymusem importowania gotowego paliwa. Dane Bloomberg z 3 kwietnia pokazują, że ze względu na awarie i brak personelu wykorzystywana jest tylko jedna trzecia mocy rafinerijnych. Oznacza to produkcję 424 tys. baryłek dziennie. Tymczasem Reuters szacował (na podstawie danych państwowego koncernu PDVSA), że w marcu popyt na paliwo przekraczał 430 tys. baryłek.

Gdyby rzeczywiście Wenezuela została zmuszona do importu paliwa, byłaby to jeden z największych paradoksów na świecie. Nie dość, że wydobywanie jest najniższe w historii ze względu na brak inwestycji, to jeszcze z powodu niewystarczających mocy przerobowych rafinerii możemy być świadkami konieczności importu gotowego paliwa. Cena benzyny czy diesla na świecie wynosi ok. 2 zł za litr, natomiast obywatelom Wenezueli byłoby ono rozdawane za darmo.

Gotówka w cenie

Według szacunków MFW inflacja w tym roku przekroczy w Wenezueli 13 tys. proc. To oznacza, że średnio usługi i towary zdrożeją o 130 razy. Z kolei dolar wyrażony w boliwarach w porównaniu do kursów sprzed roku jest obecnie 200-krotnie droższy. Poza olbrzymimi reperkusjami gospodarczymi generuje to także problemy natury logistycznej - nie ma gotówki.

Banknoty są potrzebne m.in. po to, by zapłacić za paliwo czy bilet w metrze. Gdy czegoś brakuje, to zwykle rośnie cena danego towaru. W tym przypadku gotówka kosztuje dwa razy więcej niż wynosi jej wartość nominalna widoczna na banknocie. Cały proceder jej zakupu jest nawet dość prosty dzięki szybkim przelewom online i sieci osób, które mają do niej dostęp - opisuje cały proceder Bloomberg w serii „Life in Caracas”.

Agonia trwa dalej

Trudno powiedzieć, kiedy sytuacja w Wenezueli się poprawi. Reżim prezydenta Maduro cały czas prowadzi szeroką kampanię propagandową pokazującą że sytuacja w kraju jest normalna, a przejściowe problemy są spowodowane działaniami USA. Na kontach Twittera instytucji

publicznych bez przerwy pokazywany są sukcesy jego administracji (nowe fabryki, dostawy sprzętu medycznego) oraz wiece popierające wenezuelskiego przywódcę. Jednak utopijny socjalizm wcześniej czy później upadnie, co powinno stać się nowym otwarciem dla bogatego w surowce, a jednocześnie pogrążonego w ekonomicznym i humanitarnym kryzysie, kraju.

Autor Marcin Lipka, główny analityk Cinkciarz.pl.